Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. pocxt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

· ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY ·

Nr. 15 (140) Sobota, 9. kwietnia 1927 Rok IV.

K U W I O Ś N I E . . .



Ku wiośnie, ku tej wytęsknionej wiośnie zdąża świat. Ale nie wszędzie w równem tempie. U nas, co zrobimy jeden krok ku wiośnie, to cofamy się znowu z powrotem ku zimie — we Włoszech z natury rzeczy tempo to jest znacznie szybsze. Oto obrazek z italskiej Laurany (dawniej za panowania austrjackiego: Lowrany). w pobliżu Abbacji, gdzie dokonywa się ostatnich przygotowań do przyjęcia spragnionych południowego słońca mieszkańców Północy.

Fot. kpt. Świdziński.

W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA ZA OCEANEM.



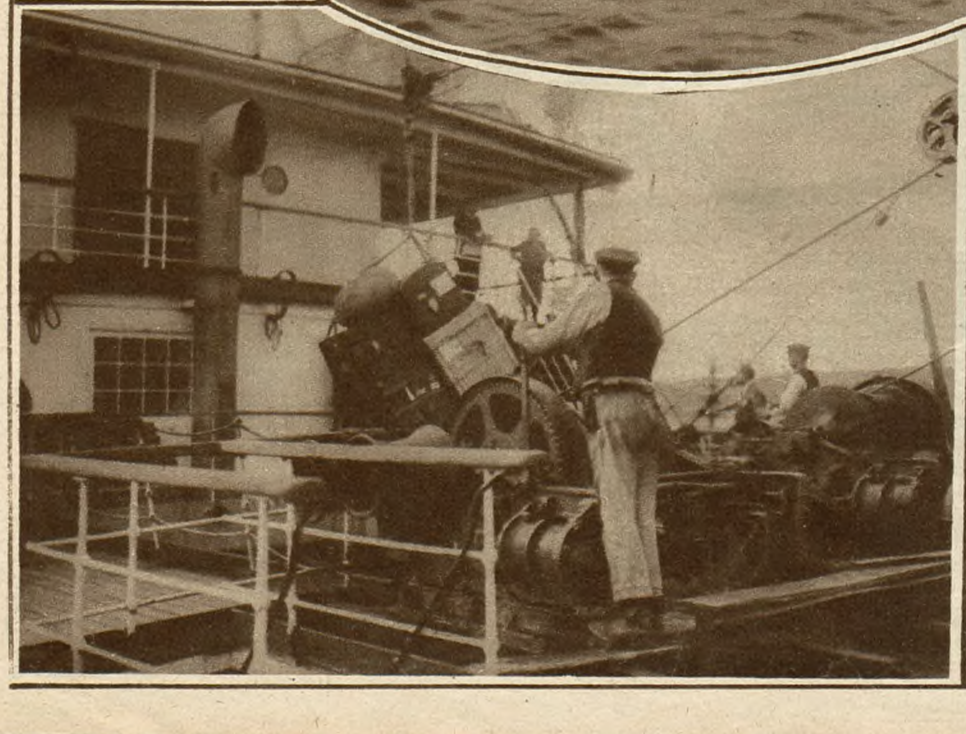
1



2

1. Pasażerowie, trzymając dokumenty podróży w ręku, po mostku wsiadają na statek. — 2. Jeden z wielkich okrętów transoceanicznych „Estonia“ pod odbiciu od wybrzeża płynie ku ujściu Wisły. — 3. Pakunki większe, oraz bagaż emigrantów ładuje się na okręt przy pomocy specjalnych dźwigów. — 4. Policja gdańska oraz celnicy skrupulatnie badają zawartość każdego pakunku i kontrolują dokumenty emigrantów.

Przedwojenne to dziedzictwo nasze, że ziemia polska nie może wyżywić wszystkich obywateli polskich. Skarżyła się na to swego czasu w bolesnych słowach Marja Konopnicka i ze skargi tej wysnuła największe spółczesne epos — ostatnie już może, — »Pan Balcer w Brazylji«. I po wojnie emigracja musi tę nadwyżkę zarobkującej ludności polskiej poza granicami naszych ziem zatrudnić. Emigracja europejska, przeważnie do Niemiec, Danji, a w ostatnich





W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA ZA OCEANEM.









1. Fragment pokładu okrętu transoceanicznego, przewożącego emigrantów. Z boku łódki ratunkowe. — 2. Widok jednej z kuchni okrętowych, gdzie przygotowuje się pożywienie dla kilku tysięcy osób. — 3. Typy majstrów oraz palaczy okrętowych, spoglądających w stronę brzegu, gdzie tłum żegna odpływający statek. — 4. Okręt „Estonja" odpływa od brzegu, grupki osób na bulwarach przybrzeżnych żegnają odjeżdzających powiewaniem chusteczkami.

czasach i do Francji, ma charakter zwykle sezonowy. Emigracja zamorska natomiast, do Ameryki północnej i południowej, to wędrowanie z Polski, jeśli nie na całe życie, to na długie lata co najmniej! Skutkiem tej emigracji Polacy wśród obcych kolonji w Stanach Zjednoczonych, w Brazylji i innych krajach amerykańskich stanowią wcale poważny odsetek. Niewątpliwie niejeden z tych transoceanicznych wychodźców wynaradawia się albo sam, albo w następnem pokoleniu. Ogromna jednak większość Polaków amerykańskich pozostała wierną swojej Macierzy, wierność tę niejednokrotnie manifestuje zarówno w ideowy jak i materjalny sposób. Rząd polski skoncentrował obecnie tę emigrację w jednym punkcie. Jeżeli przed wojną portami, z których przeważna liczba wychodźców narodowości polskiej do Ameryki odpływała, był Hamburg, Brema lub Tryjest, to obecnie głównem ogniskiem jest port gdański. Gdy stamtąd ma odpłynąć wielki parowiec transoceaniczny z emigrantami, przystań ożywia się ogromnie, tak tymi, którzy za oceanem szukają szczęścia, jak i tymi, którzy zostając w kraju, żegnają blizkich sobie i drogich życzeniami, by to wymarzone szczęście istotnie znaleźli. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

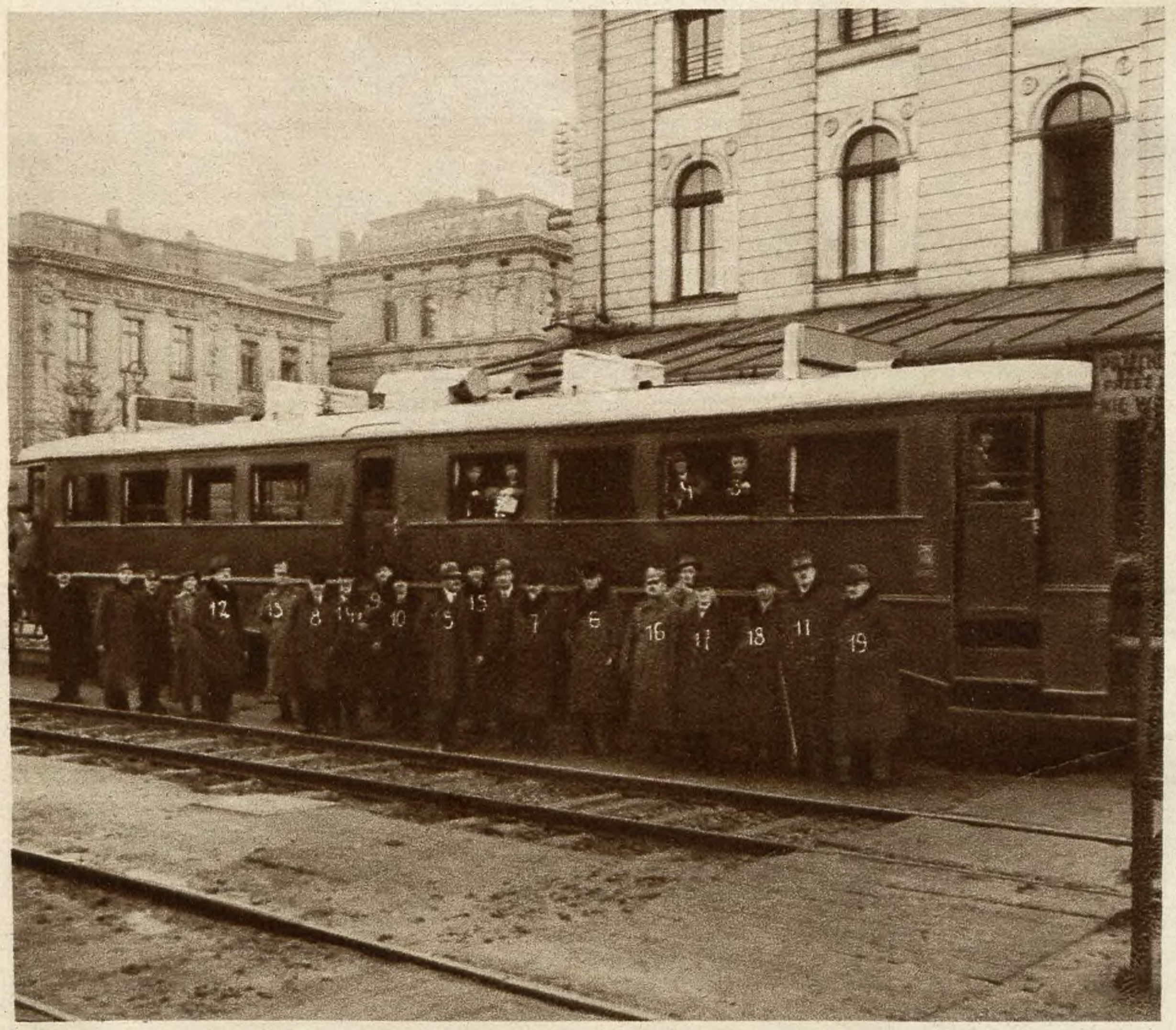
OBRAZKI Z POLSKI.



Pożyczka zagraniczna dla Polski. Minister skarbu p. Czechowicz (X), odbył dnia 31 marca konferencję z pp. wicedyrektorem Banku Polskiego dr. Młynarskim (1) i prof. Uniw. Jag. dr. Krzyżanowskim (2), dotyczącą rezultatów ich podróży do Ameryki celem uzyskania dla Polski większej pożyczki zagranicznej.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. krajowych „Alfa".





Benzynowy wagon motorowy do jazdy z Krakowa do Zakopanego. Ostatniego marca na zaproszenie prezesa krakowskiej Dyrekcji Kolejowej p. Barwicza szereg zaproszonych gości odbył jazdę z Krakowa do Zakopanego benzynowym wozem motorowym, który przestrzeń tę przebył w trzech godzinach. Na naszem zdjęciu, dokonanem na chwilę przed odjazdem tego wozu z Dworca Głównego w Krakowie, są widoczni pp: w oknie w środku prezes Sądu Apel. dr. Wolter (1) i woj. Darowski (2), w oknie dalszem pos. M. Dąbrowski (3) z inż. firmy kilońskiej, która wóz ten wykonała, Willmehrem (4) — obok wagonu zaś stoją pp. prezes Barwicz (5), prezes Rady pow. Skrzyński (6), wiceprezyd. m. Ostrowski (7), prez. Izby Kontroli dr. Kraus (8), prez. Izby Skarbowej Greger (9), prez. dyr. Poczt i Telegr. dr. Jarszyński (10), prezes dyr. Rob. publ. Dudek (11), inż. Pischinger (12), płk. Kolankowski (13), starosta Meier (14), starosta Zoll (15), płk. Spet (16), nacz. Krzyształowicz (17), inż. Miśniakiewicz (18) i inż. Pollman (19).

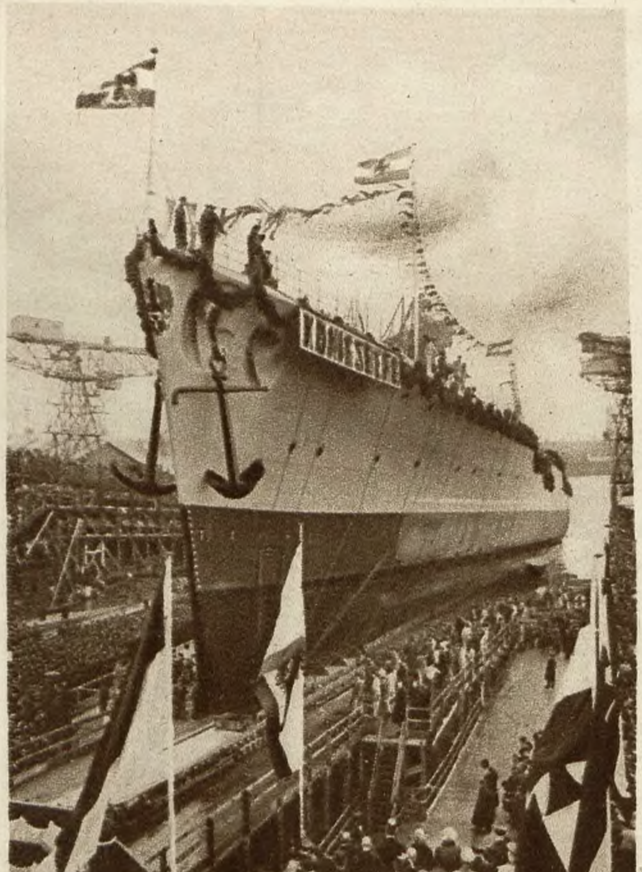
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Wykrycie jeszcze jednej kuźni antypaństwowej zamachów komunistycznych w Warszawie. W ubiegłym tygodniu nasze władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Warszawie szereg rewizji u znanych działaczów komunistycznych, przyczem znaleziono obfity materjał dowodowy i dokonano szeregu aresztowań. Podajemy tutaj u góry aresztowanego Lubienieckiego, sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej, u dołu zaś Eugenjusza Przybyszewskiego, wybitnego komunisty, aresztowanego również pod tymi samymi zarzutami.

Ag. fot. „Światowida".

O B R A Z K I Z Z A G R A N I C Y.



Jak się Niemcy „rozbrajają". Oto najnowszy niemiecki krążownik „Königsberg", którego poświęcenie odbyło się z końcem marca w Wilhelmshaven w obecności rozentuzjazmowanych tłumów.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Przyjęcie u posła Badera w Wiedniu. Z okazji uroczystości Beethovenowskich poseł Rzpltej Polskiej w Wiedniu urządził wytworne przyjęcie dla kolonji polskiej i przybyłych z Polski gości. Siedzą na krzesłach pp. dr. Twardowski, p. Baderowa, Ad. Szymanowski, Kaszowska, Opieński. Siedzą na ziemi pp. Hubermann, Gliński, Niemczyk. Stoją pp. dr. Simonównа (1), dr. Grafczyńska (2), posłowa Marjanowa Dąbrowska (3), dyrektorowa Mieczysławowa Dobijowa (4), p. Bauer-Pilecka (5), Ludomiir Różycki (6), poseł Bader (7), hr. Romerowa (8), Juljusz Wolfson (9), Feliks Eyle (10), prez. Dembowski (11).

Fot. Willinger, Wiedeń.



Polacy na uroczystościach Beethovenowskich w Wiedniu. W wielkiej sali tamtejszego Konzerthausu Bronisław Hubermann (skrzypce), Ignacy Friedman (fortepian) i Paplo Casals (wiolonczela) wykonali szereg sonat Beethovena. Znamienne jest, że z trzech najwybitniejszych artystów zagranicznych, zaproszonych do udziału w uroczystościach wiedeńskich, dwóch jest Polaków.

Fot. Blumberger-Schulz.



Hołd Polaków dla Beethovena. Delegacja polska z dr. Juljuszem Twardowskim (1) i Adamem Szymanowskim (2) na czele, złożyła wieniec u stóp pomnika Beethovena.

Zmierzch mydła „upiększającego".

U dzikich plemion trudno dopatrzeć się pierwiastka estetycznego dla kultu ciała. I dzicy uprawiają zdobnictwo ciała, wszelako — z pobudek seksualnych. U Egipcjan, Rzymian, Greków i innych narodów starszych rozwijał się kult ciała w miarę postępu cywilizacji, dzięki wysubtelnianiu się zmysłu estetycznego. I dziś zauważyć się daje równobieżność uduchowienia z dbałością o walory zewnętrzne. Dawniej wypowiadane zdanie, iż miarą cywilizacji jest ilość zużywanego mydła przez poszczególne narody, dziś, wobec postępu wiedzy lekarskiej i uświadomienia ogółu, przestało ono być miernikiem higjeny, ponieważ przekonano się, iż różne właściwości twarzy (sucha, prawidłowa i tłusta cera) wymagają nieodzownie odrębnych metod i preparatów do jej pielęgnowania. Ponieważ na 100 osób przypada 50% tłustej cery, 20% suchej, a zaledwie 30% prawidłowej, a tłustą cerę myją tak kobiety, jak i mężczyźni wyłącznie dra Lustra proszkiem marmurowym, suchą zaś i prawidłową otrąbkami migdałowemi z przepisu wzmiankowanego lekarza, wynika jasno, jak znikoma liczba inteligencji posługuje się dziś mydłem. A jeśli zważymy, iż dziś niemal każdy myje skórę głowy Shampoonem dra Lustra, że w kąpieli posługują się kobiety, celem nadania skórze ciała aksamitnej gładkości i młodocianego powabu — „Prodermolem", przekonamy się, iż w przyszłości stosować będziemy mydło neutralne tylko do rąk. Mydło zatem, któremu do niedawna przypisywano moc „upiększania", traci w kosmetyce z powodu nowych, skutecznych wynalazków coraz bardziej na znaczeniu. O nowej metodzie nadania cerze młodocianej soczystości, preparatem dotychczas czytelnikom nieznanym, tudzież o dalszych zaletach roślinnego pudru egzotycznego dra Lustra, pomówimy w jednym z najbliższych artykułów.

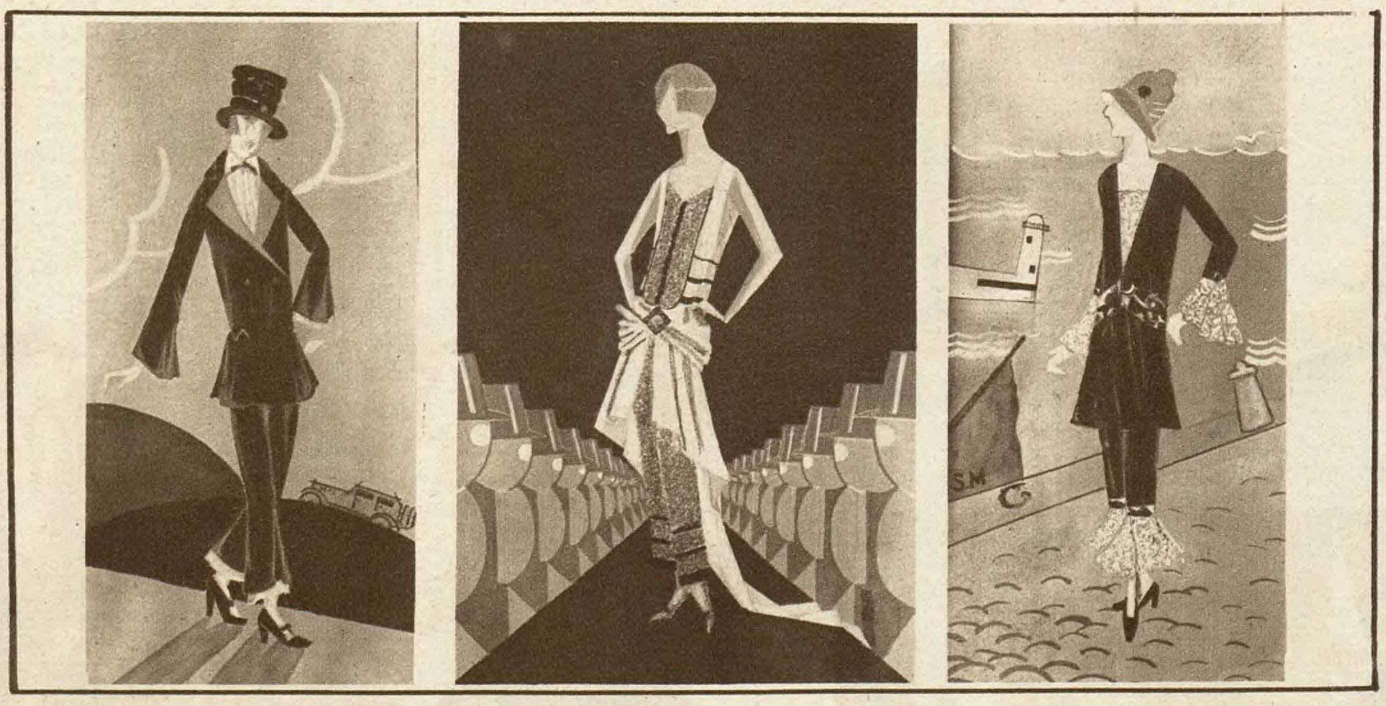
Dr. Z. B.



Uczczenie polskiego rzeźbiarza w Paryżu. Ku czci Edwarda Wittiga, mianowanego członkiem korespondentem Instytutu Francuskiego odbyła się w słynnej Closerie de Lilas w Paryżu uczta, w której wzięli udział pp. Wittig i żona jego znana poetka z domu Tekla Knoll (stoją w głębi) oraz grono artystów i dziennikarzy. Przemawiał p. Stefan Kergur, prezes Stow. artystów polskich w Paryżu.

Fot. Londyński, Paryż.

POMYSŁY MALARSKIE W MODZIE WSPÓŁCZESNEJ.



Prześliczne modele spodenek wieczorowych i spacerowych.

Współczesna moda coraz wyraźniej dąży do wyzwolenia się z pod wyłącznej hegemonji krawców i modniarek i do nawiązania z malarzami. Malarze i rysownicy mogą rozszerzyć znacznie zakres swej działalności, sięgając również w dziedzinę mody. Czyż stworzenie z uroczej kobiety żywego arcydzieła przez podkreślenie jej wdzięków odpowiednimi środkami artystycznymi ma być czemś mniej wartościowem, aniżeli np. malowanie olejnego obrazu, czy akwareli . . .

Niektórzy artyści zaczynają to rozumieć i nie cofają się przed kreśleniem wzorów mody. Palmę pierwszeństwa w tej dziedzinie dzierży oczywiście stolica mody — Paryż. W galerji Manuel Frères otwarto niedawno wystawę, obejmującą przeszło 250 projektów malarskich kreacji mody. Możnaby to nazwać przeglądem mody przyszłości, albowiem twórcy tych projektów, nie krępując się dzisiejszymi kanonami mody, wykraczają daleko poza nie i dają pomysły o wielkiej inwencji.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w tej wystawie biorą udział rysownicy i malarze, którzy uprzednio nie zajmowali się nigdy projektami nowych kreacji mody. Niektóre pomysły są tak śmiałe, że nieprędko może przyjdzie do ich zrealizowania. Chociaż kto wie? . . . Przemysł krawiecki paryski niezawodnie skorzysta z projektów artystycznych. Zaznaczyć należy, że wielu artystów uwzględnia w swoich projektach koncepję spodenek damskich. Zdaje się, że w niedalekiej przyszłości kobieta zerwie przecież raz z tradycjonalną spódniczką, a przywdzieje śliczne fantazyjne spodenki. Jaga.



Oryginalna sukienka ze spodenkami.



Tenisowy kostjum przyszłości.



Ogromnie estetyczne spodenki sportowe.



Zastosowanie figur geometrycznych w modzie.



Projekt sukni, tworzącej kształt fantazyjnego kwiatu.

Z TEATRU I FILMU.



„Krzyżowe drogi białych niewolnic". Pod tym tytułem wykonano pod protektoratem Ligi Narodów w Genewie film propagandowy w sprawie walki z handlem żywym towarem. Film unaocznia plastycznie zbrodniczą robotę handlarzy, którzy i w Polsce mają swoich agentów. Zdjęcie nasze przedstawia międzynarodową szajkę handlarzy i ich ofiary. W rolach głównych występują pp. Rudolf Klein-Rogge, Mary Kid, Wera Engels i Mia Pankau.



„Borys Godunow" w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Wspaniałą tę operę rosyjskiego kompozytora Musorgskiego wystawiono w Poznaniu z pp. Urbanowiczem (Borys) i Fontanówną (Fiodorem) w głównych partjach.

Fot. St. Markiewicz, Poznań.



„Potęga reklamy" w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Z wesołej tej farsy, brawurowo w Krakowie odegranej, podajemy tutaj scenę aktu III. z chwilą, gdy przedstawiciele nowoczesnej, na reklamie opartej spółki handlowej (stojący pp. Kostecka, Komornicki i Niewiarowicz) zasypują ulotkami reklamowymi przedstawiciela starej firmy, uważającego reklamę za rzecz zbyteczną (siedzący p. Kułakowski).

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".

OBRAZKI WARSZAWSKIE.





W ubiegłą sobotę odbyło się w salach warszawskiej Zachęty uroczyste otwarcie wystawy sztuki węgierskiej, które ze względu na przyjazne stosunki, łączące Rzeczpospolitą Polską z Królewstwem Węgierskiem przybrało również charakter manifestacji politycznej. Podajemy tutaj na lewo ogólny widok wystawy — na prawo zaś wybitnych uczestników otwarcia jej; stoją od lewej pp. minister i poseł węgierski Belitska, dyr. Dzięciołowski, kardynał Kakowski i min. spr. zagr. dr. Zaleski. Ag. fot. „Światowida".





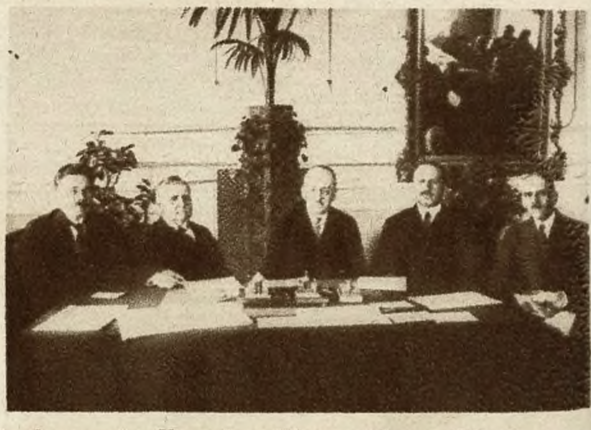
Reid cyklistów. Ostatniej niedzieli odbył się pierwszy wiosenny reid na Bielany, zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".





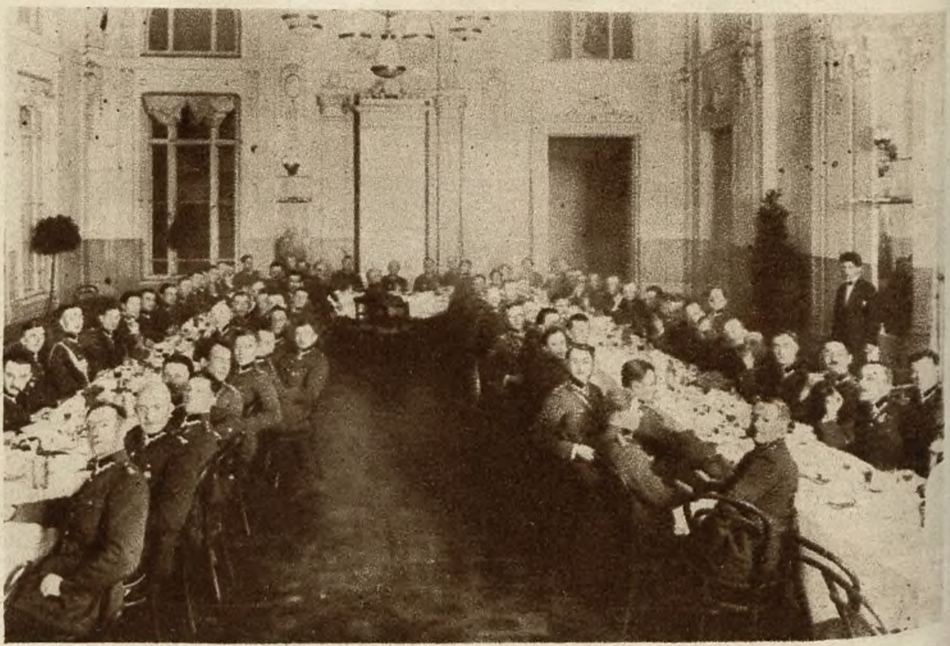
Z życia sportowego stolicy. Podajemy tutaj na lewo sylwetkę p. Raźniewskiej w chwili, gdy przybywa do mety w narodowym biegu dla pań na dystansie trzech kilometrowym podczas zawodów, urządzonych przez gimnazjum Giżyckiego. Od tej sylwetki na lewo jest u góry zdjęcie z momentu startu tegoż biegu — pod niem zaś moment przed biegiem, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Łazienkach w Ośrodku Wychowania Fizycznego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. „Alfa".



Zjazd zarządu Kasy im. Mianowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydjum Zjazdu tej ważnej i zasłużonej placówki badań naukowych w Polsce. Przy stole prezydjalnym siedzą od lewej ku prawej pp. Korczewski, przew. zjazdu Łyskowski, radca Huber, prezes kasy Lutostański i sekretarze zjazdu Konopacki i Krzeczkowski.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



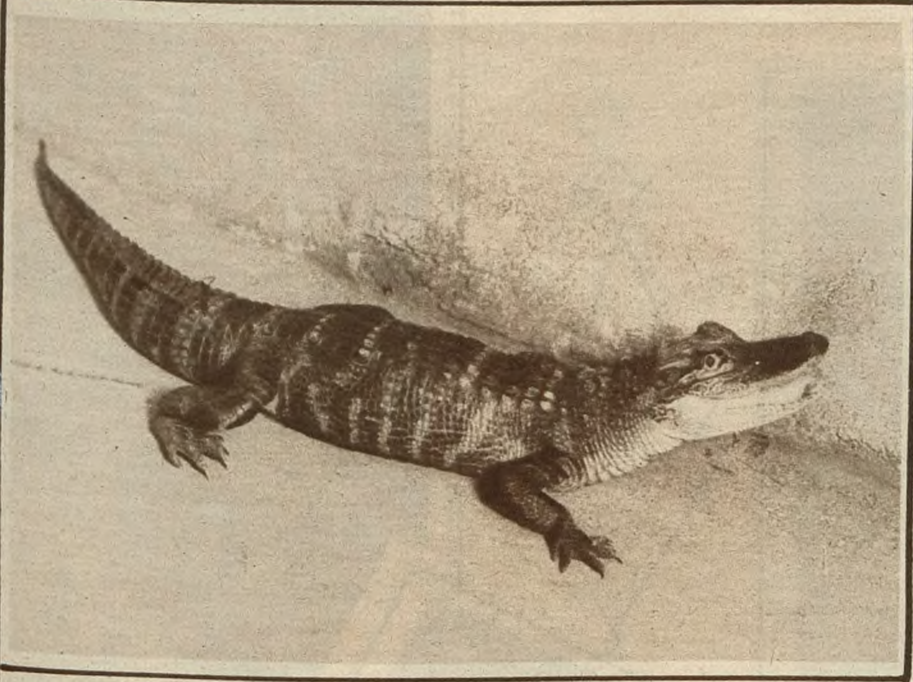


Na lewo: **Bankiet u Marszałka Sejmu Rataja.** P. Rataj wydał bankiet na cześć ambasadora Francji p. Laroche i członków grupy polsko-francuskiej. Siedzą z lewej strony stołu od lewej pp. r. Dwernicki, pos. Kosydarski, Bator, Janiszewski, Gościcki, szef. prot. hr. Przeździecki, sen. Kiniorski, amb. Laroche, pos. Daszyński, sen. Nowak, prof. Rongier, pos. Dąbski, r. Broustra, pos. Liebermann; z prawej strony stołu od lewej pp. Baliński, ks. Woycicki, Chądzyński, Marylski, Łuszczewski, Tripier, sen. Baliński, gen. Charpy, marsz Rataj, pos. Woźnicki, Thugutt, Le Verdier, pos. Stroński i Kościałkowski. — Na prawo: **Bankiet lotniczy w Warszawie.** I. p. art. przeciwlotniczej uczcił bankietem I. p. lot. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników tego koleżeńskiego zebrania.

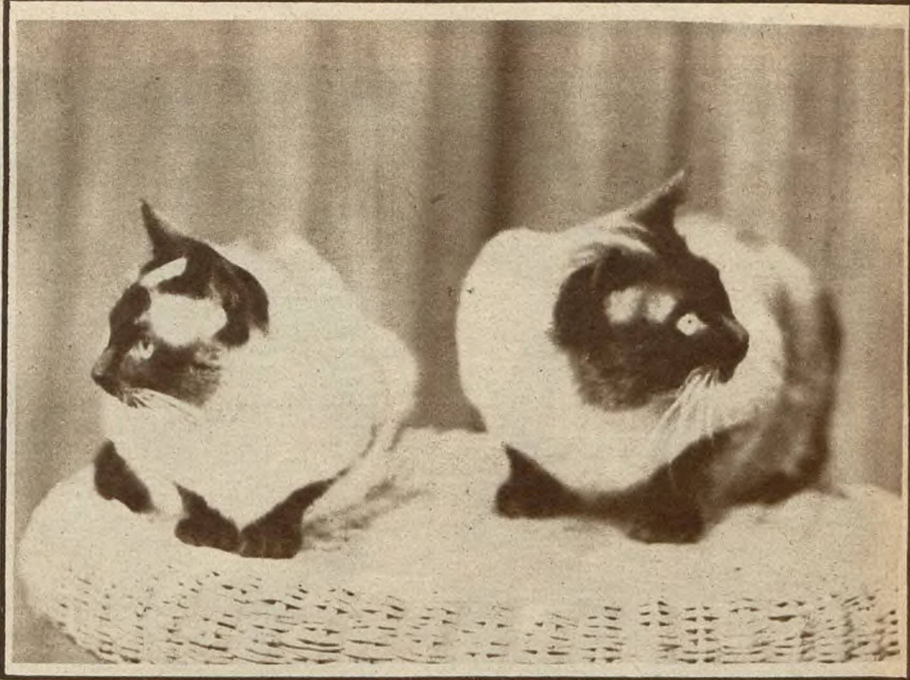
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

ZWIERZYNIEC WARSZAWSKI.

Ag. fot. „Światowida"
„zdj. na pl. kraj. Alfa".



Zwierzyniec ten mieści się przy ul. Solec i zawiera kilka ciekawych okazów. Podajemy tutaj aligatora czternastoletniego.



Oryginalne koty siamskie są ozdobą zwierzyńca warszawskiego.



Wspaniały okaz sowy.



Daniel — samiec, łagodnie przyjmujący pożywienie z ręki.



Niedźwiedź w klatce i . . . niedźwiadek w rękach chłopczyka.



Małpa afrykańska ciągnie za włosy swego przyjaciela dozorcę zwierząt.

NASZE ARTYSTKI U SIEBIE. IV. ARTYSTKI TEATRÓW POZNAŃSKICH.

Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".

Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".



P. Wanda Fontanówna lubi lalki co najmniej tak, jak ją bywalcy Opery.



„Lubię marzyć" — z lekkiem zażenowaniem przyznała nam się p. Zofja Grabowska, doskonała odtwórczyni na scenie Teatru Polskiego kobiecego wdzięku. Widocznie nie wie ona o tem, że sama jest marzeniem.



Jedna z gwiazd Teatru Polskiego, p. Barbara Ludwiżanka, ze swoim ulubieńcem, młodym wyżłem Bekasem.



Jedna z najmilszych artystek Teatru Polskiego, p. Janina Biesiadecka, tak porywająca publiczność poznańską w rolach młodych dziewcząt ek, jest szczęśliwą matką trzyletniego już Zygmusia.



Sympatyczna p. Czesława Popielewska z Teatru Nowego jest „zapalczywą" automobilistką, a gruby tom, który studjuje, to nie n. p. dzieła Szekspira, ale... podręcznik, traktujący o budowie motoru.



P. Wanda Trojanowska, najpopularniejsza artystka Teatru Nowego, ulubienica publiczności poznańskiej, ma szczerą przyjaciółkę w rozkosznej kotce Murci.



P. Irena Cywińska, jedna z najwybitniejszych solistek Opery, bynajmniej nie ukrywa, że namiętnie lubi pomarańcze.



P. Helena Uszyńska, sympatyczna artystka Teatru Nowego, lubi także zwierzęta, a swoją japońską Mimi wprost ubóstwia.

ULICZNA SPRZEDAŻ ROZMAITYCH „DELIKATESÓW“.

Fot. Carlo Delius, Nervi.



Wędrowna herbaciarnia w Durazzo (Albanja). Szklanki nosi sprzedawca za pasem, a herbatę nalewa z naczynia, w którego dolnej części są żarzące się węgle drzewne.



Ulubionym przysmakiem w Italji, zwłaszcza w lecie, są kawałki melonu, sprzedawane na ulicach po 10 centesimi za sztukę.



W Neapolu cieszy się popularnością kukurudza, której „kiście“ ugotowane ludność spożywa na ulicy.



Na ulicach znanej miejscowości kąpielowej Viareggio, w Italji, sprzedaje się gotowe do spożycia nietylko ostrygi, ale i rozmaite inne muszle.



W italskiej Rivierze do najpopularniejszych przysmaków biednej ludności należy pewien rodzaj jeżów morskich, których mięso w stanie nawpółpłynnym przypomina nieco łososia.



W Palermo (Sycylja) w ogromnej liczbie rosną kaktusy, których owoce w tym klimacie są jadalne.

Z OSTATNIEJ CHWILI.







Na lewo: **Zjazd wojewodów w Worszawie.** W zjeździe wzięli udział pp. (siedzą od lewej) woj. warsz. Sołtan, wileński Raczkiewicz, wicemin. Jaroszyński, woj. śląski Grażyński, białost. Rembowski, wicepremier dr. Bartel, min. Składkowski, dyr. dep. Kirst, woj. krak. Darowski, pom. Młodzianowski, tarnopol. Kwaśniewski, pozn. Bniński, kiel. Manteufel, płk. Maleszewski, kom. gł. P. P. Stoją od lewej sen. Buzek, ppłk. Ulrich, nacz. wydź. Strzelecki, woj. lub. Remiszewski, nacz. wydź. Zabierowski, insp. Twardo, woj. nowogr. Beczkowicz, pol. Krachelski, łódzki Jaszczołt, wołyńsk. Mech, lwowski Garapich, stanisław. Korsak, pułkownik Pieracki, dr. Adamski. r. Józefski, r. Sawicki, woj. Jaroszewicz kom. rządu i dyr dep. Świtalski. — W kole: **Nowy Biskup** Sufragan krakowski ks. dr. Stanisław Rospond, dyr. seminarjum duchownego. — Na prawo: **Z pobytu dyplomatów amerykańskich w Krakowie.** Zdjęcie nasze przedstawia ambasodora Stanów Zjednoczonych w Berlinie p. Shurmana (X), który w towarzystwie posła St. Zj. w Warszawie p. Stetsona (1), delegata M. S. Z. p. Podoskiego (2), dr. Morelowskiego (3) i star. Tchórznickiego (4), zwiedził zamek królewski i katedrę na Wawelu.



Obrady P. O. W. oraz Strzelca w Warszawie. W drugim dniu obrad wziął udział również prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Rozbijanie lodów na rzece Prut. Aby uchronić okolice powiatu kołomyjskiego od wiosennego wylewu rzeki Prut pluton pionierów 49 p. p. przystąpił do akcji przeciw lodowej, z której tutaj podajemy ciekawy moment, a mianowicie moment wybuchu min, założonych celem utworzenia kanału.
Fot. pl. pionierów 49. pp.





Na lewo: **Zaginiony i — odnaleziony.** Następca tronu norweskiego, syn króla Haakoua, książę Olaf, zapalooy narciarz, zaginął na wycieczce w górach, ale po kilku dniach szczęśliwie powrócił. Press Photo News-Service. W środku: **Niebezpieczna choroba króla rumuńskiego.** W stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda I. (urodzony w roku 1865), który od dłuższego czasu jest już obłożnie chory nastąp ło w ostatnich dniach niebezpieczne pogorszenie Fot. Atlantic. Berlin. Na prawo: **Z podróży książęcej pary Yorku.** Podróż młodszegd syna królewskiej pary angielskiej, księcia Yorku i jego żony po zamorskich kolonjach Anglji przemienia się w wspaniałą manifestację monarchistyczną. Podajemy tutaj tłumne entuzjastyczne powitanie książęcej pary przez skautów w Nowej Zelandji.
Fot. Central News. Londos.



ANTONI MARCZYŃSKI.

DLACZEGO MR. J. SMITH ZABIŁ CZŁOWIEKA

...???...



. . . Coraz ciemniej było w gabinecie. Więc blisko do oczu przysunął stary prawnik portret ukochanej dziewczyny i rwącym się bólu głosem zapytał:

— Kto ciebie zabił, ptaszyno moja? Kto? Powiedz, Lilian!...

— Mister Lon Parker . . . — zameldował lokaj, który wszedł bez szelestu po puszystych dywanach smyrneńskich . . .

III.

Wzdrygnął się adwokat, jak gdyby ze snu obudzony . . . Niechętnie spojrzał na zegarek . . . Godzina przyjęć już minęła, lecz dzisiejszy klient przychodził zapewne podziękować za znakomitą obronę . . .

Położył więc portret Liliany na biurku i nakrył go jakimiś aktami. Przekręcił taster stojącej na biurku lampy elektrycznej. Poprawił abażur... Poprawił w ten sposób, że całe światło musiało padać na twarz klijenta, który zasiędzie w pobliskim fotelu, natomiast głowa gospodarza pozostanie w cieniu . . . Był to ulubiony zwyczaj starego dziwaka . . . W ten sposób mógł świetnie obserwować grę twarzy osób, z któremi miał rozmawiać.

Bez pośpiechu zwrócił się do wyprężonego lokaja:

— Wprowadź!

Wszedł po chwili człowiek lat pięćdziesięciu i kilku, lekko przygarbiony, krępy . . . Szybko podszedł do biurka gospodarza, który dźwignął się lekko na powitanie:

— Jakże mam panu dziękować — zaczął przybyły z serdecznem wylaniem . . . — Wszyscy mi mówią, że gdybym obronę powierzył był komu innemu, byłbym oberwał ładne kilkanaście lat w Sing-sing. Wyjątkowo niekorzystny był skład trybunału . . .

— Przesada, mister Parker . . .

— Nie, drogi obrońco. Nie przesada . . . Pan jesteś zbyt skromnym i dlatego do umówionego honorarjum pozwoliłem sobie dodać 2000 dolarów. Proszę, oto czek . . .

— Well . . . Te 2000 dolarów daruję na sieroty . . . Biorę zawsze tyle, ile zacenię . . . Ani dolara mniej, ani dolara więcej . . .

— Jak pan chce. Jestem zachwycony i płacę to co ja uważam za . . .

— Niechże pan siada . . . Może cygaro?

— Thank you . . . Pozwoli pan, że sobie trochę pogwarzymy. Czuję konieczność wygadania się przed kimś, a jedynym człowiekiem, którego uważam za godnego zaufania, jest pan . . . Może mi pan zatem poświęcić małą godzinę czasu?

— With pleausure, mr. Parker . . . Z przyjemnością... Przedtem pozwoli pan jednak kilka pytań...

— Słucham, mr. Smith . . .

— Czy będzie pan ścigał Edith Wood za oszczerstwo?

— Nie . . . Nie chcę . . .

Bacznego oka adwokata nie uszło, że Parker poczerwieniał silnie. Rzekł tedy z naciskiem:

— Nie chce pan? . . . Przecież jej doniesienie mogło pana kosztować życie, lub conajmniej dożgonne więzienie . . . A denuncjacja była . . . fałszywa . . .

— Częściowo fałszywa . . .

— Jakto, częściowo? Nie rozumiem pana . . . Zanim się zgodziłem podjąć obrony, przysiągł mi pan na pamięć i dusze swych rodziców, że nie miał pan najmniejszego udziału w zamordowaniu wielebnego Hopkinsa . . .

— Nie miałem rzeczywiście . . .

— Więc???

— Czy pan pamięta słowa Edith Wood?

— Owszem, pamiętam . . . Powiedziała ona: „Słyszałam Parkera, jak wołał: ‚Zamordowałem człowieka . . . Życie ludzkie ciąży na mem sumieniu‘“

— You are right, sir . . . Tak mówiłem w istocie . . .

— Mów pan jaśniej . . .

— Niczego bardziej nie pragnę, jak pomówić szczerze z panem . . . Jest pan moim obrońcą przecież . . . Nie obawiam się niedyskrecji . . . zresztą, są to rzeczy prawnie przedawnione . . .

A więc cóż pan wie o mie? Tyle, co wszystkim sąsiadom o mnie wiadomo. Nazywam się Lon Parker, pochodzę ze Stanu Missouri . . . Siedziałem kilkanaście lat na Alasce, dorobiłem się ładnych paru tysięcy dolarów, kupiłem willę i od dziesięciu lat żyję spokojnie w New-Yorku . . . Żyję z procentów od kapitału . . . Wszyscy sąsiedzi znają mnie ze spokojnego usposobienia i poważają mnie . . .

Nagle ginie skrytobójczo zamordowany wielebny Hopkins i tydzień później mnie pakują do więzienia



Rys. A. Żmuda.

. . . Nagle jakiś błysk uderzył w moje oczy . . .

pod zarzutem popełnienia tej zbrodni. Jak już panu wówczas w celi przysiągłem, tak i teraz powtarzam, że nic, absolutnie nic nie miałem wspólnego z zamordowaniem pastora . . . Inny był powód mojej trwogi bezmiernej . . . Oto zdawało mi się, że spotyka mnie kara za inny czyn . . . jakim ręce skalałem . . .

Yes, mr. Smith . . . Na moich dłoniach ciąży życie ludzkie . . . Ja zabiłem! . . . — Urwał nagle, a Smith mimowolnie otarł prawą dłoń w połę surduta . . . Z niesmakiem myślał, że przed chwilą ściskał rękę tego człowieka . . . Czyż mógł przypuścić, że spokojny Lon Parker miał także coś na sumieniu? . . .

. . . Gość ciągnął dalej głosem przybitym:

— Tak, panie obrońco. Miałem trzydzieści lat, kiedy popełniłem zbrodnię zabójstwa . . . Dręczyły mnie wyrzuty sumienia w czasie długich wieczorów na Alasce . . . Nie szczęściło mi się początkowo . . . Kiedy miałem jnż uciułane kilka tysięcy dolarów, okradł mnie ze szczętem mój wspólnik . . .

— Aha . . . Więc jego zabił pan ze zemsty . . .

— Nie . . . Nie jego i nie ze zemsty . . . Zabiłem jakby w obłędzie . . . Nie myślałem zupełnie, że będę mordował, kiedy szedłem na ową wyprawę złodziejską . . .

— Złodziejską???

— Tak, mr. Smith . . . Nie chcę się panu przedstawiać lepszym niż byłem. Nie! . . . Dzisiejsze pańskie przemówienie poruszyło mnie do głębi duszy... Przyszło mi na myśl, że tak, jak ja mogłem odpokutować za niepopełniony mord na pastorze, gdyby nie pańska obrona, tak mógł też ktoś odcierpieć karę za mój czyn, spełniony w młodości . . .

Mimo tylu lat sumienie nieraz mnie dręczyło i wówczas piłem whisky. Wówczas tłukłem głową w ścianę, wołając: „Zamordowałem człowieka“ . . . Te słowa posłyszała Edith Wood i zemściła się za niedojście do skutku naszego małżeństwa . . .

. . . Znów cisza rozdzwoniła się w dużym gabinecie... Wreszcie James Smith puścił olbrzymi snop dymu z ust i przemówił obojętnie:

— Niech mi pan opowie wszystko szczegółowo. Wzbogaci to moje doświadczenie obrońcy, a pańskiemu sercu ulgę przyniesie... Co do dyskrecji, to może pan być spokojny . . . Jestem adwokatem, pan moim klijentem . . . To chyba wystarcza . . . Pozatem z pańskich słów wnioskuję, że popełnił pan swój czyn bardzo dawno temu i sprawa może być przedawniona . . . że popełnił pan swój czyn w stanie silnego wzburzenia umysłu, a to jest okolicznością łagodzącą.

Yes Mr. Parker . . . Czasami, to nawet rozgrzesza zupełnie . . . To zależy od przebiegu samego faktu i . . . pobudek . . . Więc jeżeli pan ma ochotę ulżyć sercu . . . To słucham . . .

— Dziękuję panu. Serdecznie dziękuję za dobre słowa . . . Opowiem panu wszystko jak najdokładniej. Czuję jednak, że wielką jest moja wina, chociaż nie szedłem wówczas z zamiarem mordowania tej dziewczyny . . .

— Dziewczyny — powtórzył mechanicznie adwokat i tępo zapatrzył się w kółeczka dymu z cygara . . .

— Tak, mr. Smith . . . dziewczyny . . .

„Będzie temu lat dwadzieścia i kilka . . .

Od dwóch lat mieszkałem wówczas w Nowym-Yorku . . . Mieszkałem? To zbyt burżuazyjne określenie . . . Przywlókłszy się tutaj z mych stron rodzinnych, ze Stanu Missouri, pędziłem nędzne życie bezdomnego robotnika. Pracowałem w dokach . . . Wtedy wybuchł wielki strajk portowy . . . Musi pan pamiętać te czasy . . .

Przez strajk straciłem robotę . . . Przystałem z nędzy do złodziejskiej paczki . . . Moją funkcją było stać na straży, kiedy fachowi towarzysze „operowali“, lub przenosili zdobyte łupy do kramów paserów . . . Koledzy wyzyskiwali mnie strasznie . . . Coraz częściej bywałem głodny . . . Wówczas wałęsałem się bez zajęcia po olbrzymiem mieście, przemarznięty, zgłodniały, niewyspany i zły . . . Strasznie zły . . . Z jakąż nienawiścią patrzałem na wspaniałe okna wystawowe, na sytych, opasłych kupców . . . Złym głód jest doradcą . . .

Wszędzie było mnóstwo skarbów, ale wszędzie węszyła policja . . . Sam nic zdziałać nie mogłem, a koledzy znowuby mnie oszukali . . .

Jednego wieczora szedłem wolnym krokiem przez jakąś mniejszą uliczkę Brooklynu . . . Szedłem w najgorszem usposobieniu . . .

Nagle... jakiś błysk uderzył moje oczy . . . Rozglądnąłem się ciekawie . . . Przystanąłem . . . Po drugiej stronie ulicy ujrzałem pokój o dwóch oknach, dość jasno oświetlony . . . Mimo firanek widać było wszystko . . . Zresztą ja miałem wzrok świetny . . .

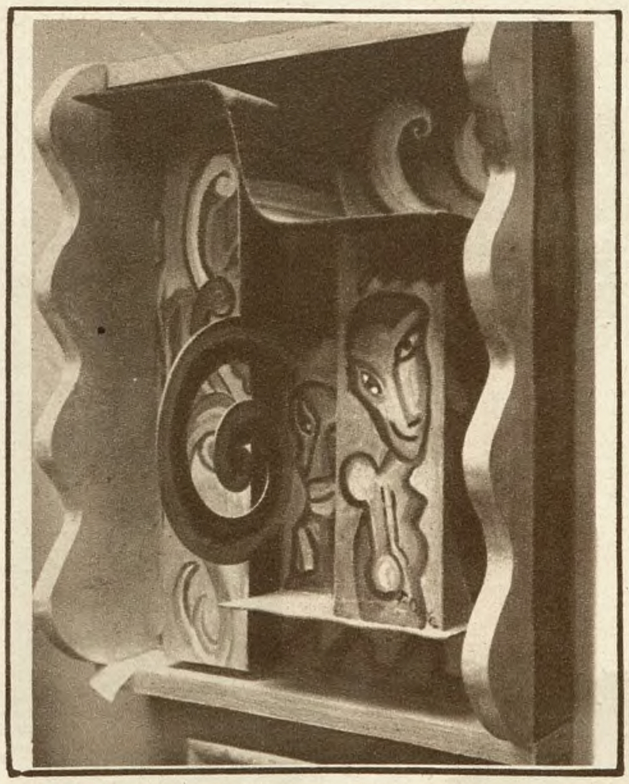
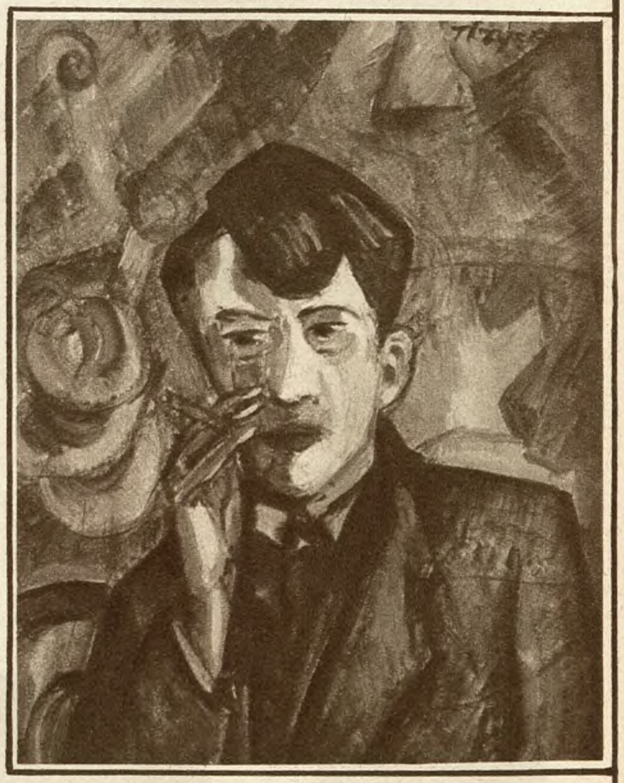
Otóż widziałem, że przed lustrem przechadza się kobieta w koszuli. Na szyji wisiała wspaniała kolja brylantowa . . . Opodal stał jakiś mężczyzna . . .

Z zainteresowaniem śledziłem tę parę . . . Zaraz potem rozstali się. On wyszedł, ona żegnała go z okna . . . W świetle latarni ulicznej, djamenty błyszczały jak gwiazdy . . .

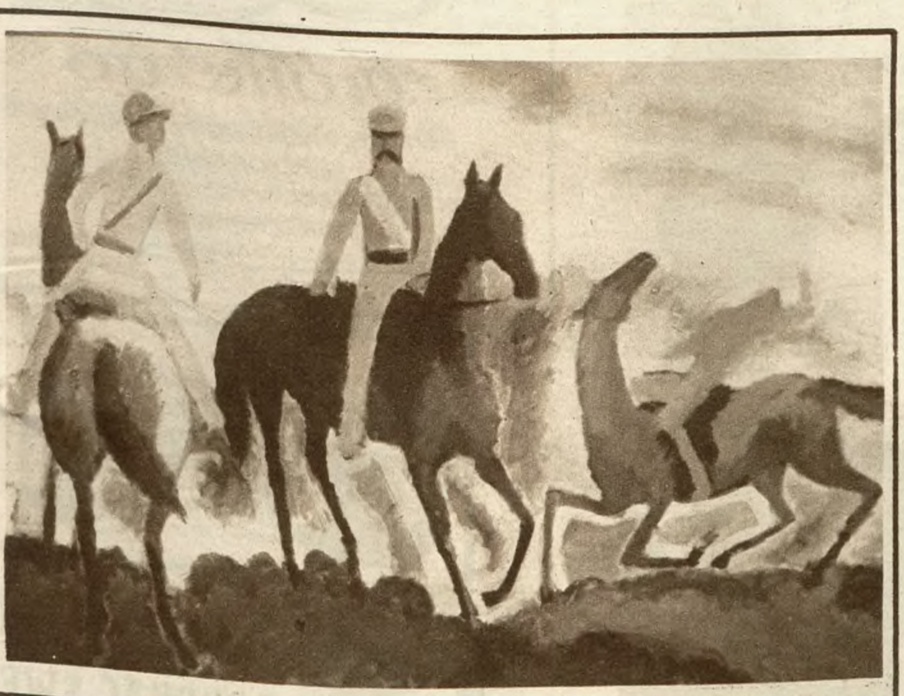
Wówczas zrodziła się we mnie myśl: Skraść tę kolję dla siebie, o własnych siłach, bez pomocy towarzyszy . . . Wiedziałem już wówczas, gdzie się skradzione rzeczy spienięża . . .

(Dokończenie nastąpi.)

Z POLSKIEGO MALARSTWA FORMISTYCZNEGO.

Tytus Czyżewski: Na lewo „Madonna“ — w środku obraz wielopłaszczyznowy — na prawo portret. Z okazji wystawy w „Zachęcie“ warszawskiej.



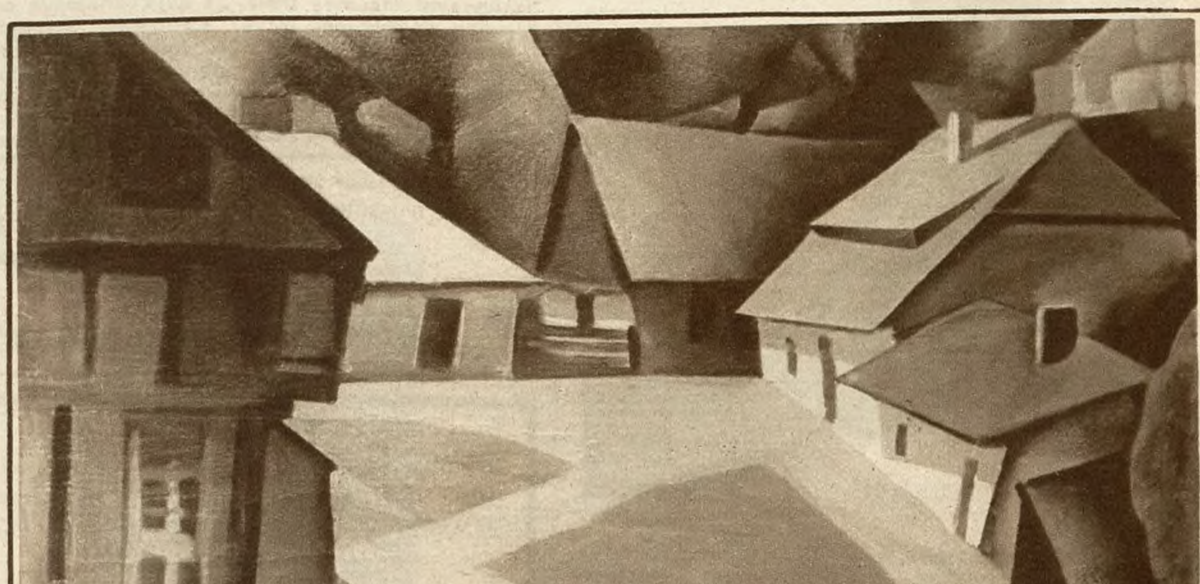
Andrzej Pronaszko: „Kompozycja batalistyczna“.



Szczepan Rutkowski: „Historja romantyczna“.



Ignacy Witkiewicz: „Obraz drugi“.



St. Zaleski: „Pejzaż nr. 2.“

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Wacław Sieroszewski zagranicą. W powrotnej drodze z Londynu znakomity powieściopisarz Wacław Sieroszewski jako gość czeskiego P. E. N. Klubu bawił w Pradze, gdzie poseł Rzpltej p. Lasocki wydał na jego cześć objad, w którym wzięli udział (od lewej pp. Svihovsky, prof. Susta, Sieroszewski, inż. Kohl, prof. Szyjkowski, ref. pras. Czosnowski, red. Cervinka, sen. Pichl, poseł dr. Lasocki, prof. Tille, R. Jaworski.

Central European Press, Praha.



Z polskiej sztuki śpiewackiej. P. Olga Didur-Wiktorowa, córka naszej europejskiej sławy, świetnego barytonisty Adama Didura, sama wysoko ceniona jako śpiewaczka, wystąpi 7 kwietnia b. r. z własnym koncertem w Poznaniu.

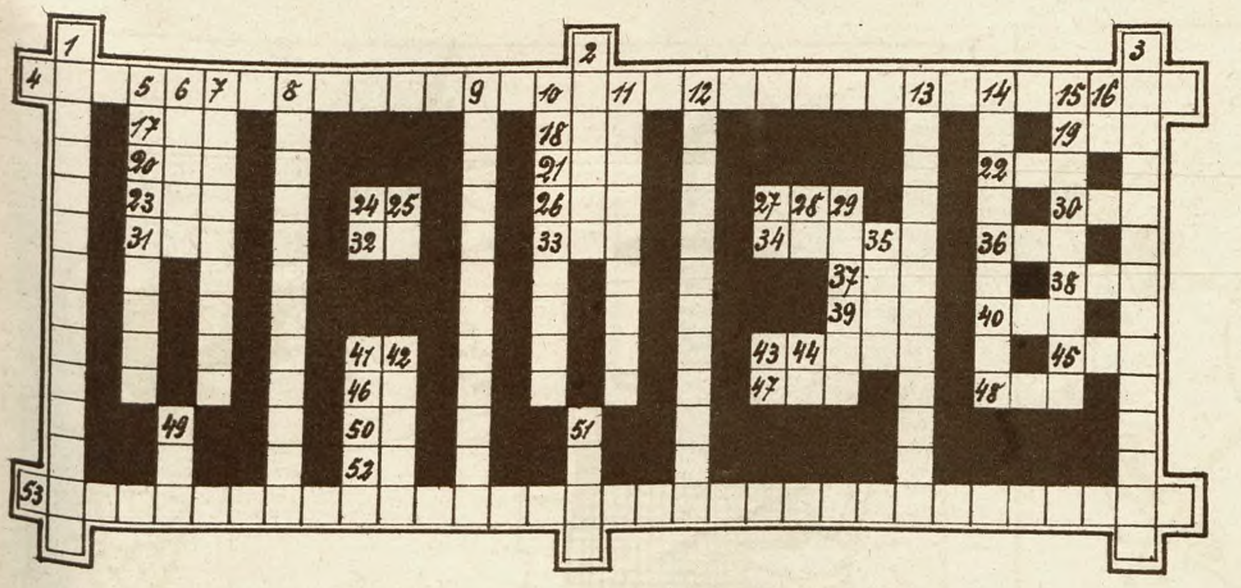


Następczyni Eleonory Duse. Za najwybitniejszą przedstawicielkę społczesnej sztuki scenicznej, szczególnie w zakresie tragedji, uważa się w Italji powszechnie młodą jeszcze Emmę Gramatica, która właśnie obecnie rozpoczęła podróż artystyczną po Europie środkowej.

Fot. Atlantic. Berlin.

Krzyżykówka.

Uł. J. Kochański, Stanisławów.



W każdy kwadrat powyższej figury należy wpisać 1 literę tak, aby powstało 53 wyrazów, których koniec oznacza czarne pole lub liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy poziome:

4. Nazwisko, imię i tytuł komedji poety z czasów króla Stanisława Augusta. 17. Departament we Francji. 18. Tył, we gwarze ludowej. 19. Siła inaczej. 20. Termin szachowy. 21. Imię żeńskie zdrobn. 22. Szczep w Maroko. 23. „Jem" w języku martwym. 24. Starożytne miasto w Chaldei. 26. Przyrząd gospodarski na wsi. 27. Imię słynnej artystki filmowej. 28. „Jemu" w obcym języku. 31. Oprawa obrazu w 2. przyp. l. mn. 32. Nuta. 33. Inicjały nazwisk 3 znanych germanizatorów w Poznańskiem. 34. Opłata pocztowa, inaczej. 36. Napis na receptach. 37. Zero, popularnie. 38. Bogini grecka. 39. „Tam" w martwym języku. 40. Litera grecka, fonet. 41. Litera fonet. 43. Dawna moneta złota. 45. Zaimek w l. mn. 46. Litera grecka fonet. 47. Imię żeńskie zdrobn. 48. Sztuka w martwym języku, 50. Miara powierzchni. 52. Zaimek. 53. Przysłowie, znane na temat grzeczności.

Wyrazy pionowe:

1. Dwaj słynni polscy lotnicy. 2. Imię męskie zdrobniałe. 3. Termin, na oznaczenie niemożności piastowania dwóch od siebie zależnych urzędów. 5 Oddział wojska z pierwszej wojny Punickiej. 6. Narzeka, inaczej. 7. Badacz owadów. 8. Sędzia polubowny. 9. Członek rodziny Bonaparte. 10. Modlitwa poranna u Żydów. 11. Przyswojenie. 12. Autor „Topieli". 13. Nazwa mieszkańców jednego z miast włoskich. 14. Gatunek żółwia. 15. Wróżbita grecki. 16. „Gdzie" w obcym języku. 24. Mieszkanie pszczół. 25. Bożek egipski. 27. Skrót podpisu własnoręcznie w martwym języku. 28. Kapłanka grecka. 29. Roślina lecznicza. 35. Służy do przesyłania głosu. 41. Jedna z muz. 42. Przyimek. 44. Bez denek, inaczej. 49. Narośl. 51. Prosta droga w lesie.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia 16. kwietnia br., wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki krzyżykowej, redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę

eleganckie pantofelki damskie.

Rozwiązanie zagadek z nr. 12.

I. Rebus: Bezprawia hakatystyczne świat rychło potępi.

II. Łamigłówka murowana:

A M E R Y K A
K A M E R A
M A R K A
M A R A
A R A
R A
A

M U S Z K A T
M U S Z K A
U S Z K A
K U S Z
K U S
S U
U

K W A T E R A
K W A R T A
W A R T A
R A W A
W A R
A R
A

Trafne rozwiązania nadesłali:

Z Warszawy: J. Pruszewska, H. Niewęgłowska, Z. Tietz, Z. Chrabąszczewicz, J. Landau, P. Borowiakówna, Z. Szmarsłówna, M. Miszczakowa, Cz. Kozłowski, D. Herbstmanówna, St. Maltze; T. Grzędzielski, Kraków. M. Niewiadomska, Fr. Łukaszewicz, Wilno. K. Kochmański, Kraków. J. Rospondówna, Kraków. Z. Starzyńska, Łódź. A. Pukaszewska, Łódź. J. Hilczer, Poznań. A. Bittnerowa, Jaworzno. J. Kwiekowa, Dobrzelin. J. Zborucki, Złoczów. „Dodka" Włocławek. Wł. Ryszkowska, Dębica. Z. Zielińska, Dębica. St. Skowroński, Sandomierz. J. Makarewiczowa, Kalisz. L. Policha, Lublin. „Przyjaciółka Światowida", Dębica. P. Pieńkowski, Grudziądz. Z. Gruszczyński, Kutno. St. Szeferowa, Zakopane. M. Dąbrowski, N. Targ. M. Sikorski, Łódź, W. Świękrzck, Drohobycz. O. Weiglowa, Gniezno. W. Bittner, Król. Huta. „Konart", Białystok. T. Mireyko, Augustów. T. Mikke, Augustów. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. J. Tarasowicz, Białystok. J. Turska, Tymbark. C. Zawadzki, Katowice. M. Motylewski, Kutno. I. Lewicka, Stryj. B. Dobrzański, Lublin. A. Przybyłowski, Lublin. St. Olędzka, Radom. H. Opielińska, Środa. S. Wasielewska, Ostrów. M. Sławnicki, Sianki. Br. Wojciechowski, Sokal. M. Fojcikowa, Rożdzień. J. Stratilato, Sosnowiec. St. Sheybalowa, Rzeszów, I. Tymcik, Dubiecko. M. Dubas, Krotoszyn. Więcicki, Augustów. Por. Boniecki, Augustów, inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 12, los padł na p. J. Rospondówną z Krakowa. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci eleganckiego koszyczka na roboty ręczne, w najbliższych dniach.

Nowości filatelistyczne.



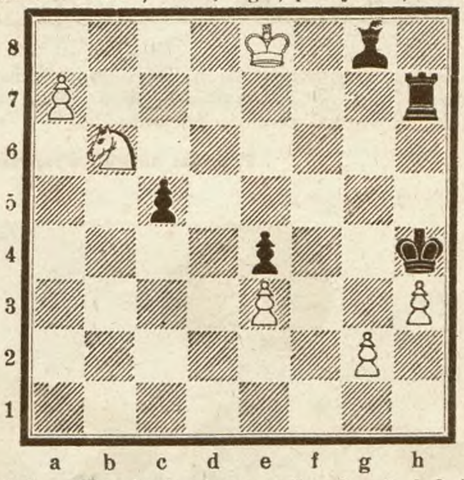
Dla Oceanji wydane zostały 2 znaczki w dawnym typie, lecz w zmienionych kolorach, a mianowicie: 10 c. czerwony i karminowy i 20 c. zielony, oba znaczki formatu podłużnego stojącego, na zwykłym papierze, ząbkowane. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

F. L. Simchowicz (III wzmn. zaszcz. w konk. zadan „Szachmat. Listok" za r. 1925).

Czarne: Kh 4, Wh 7, Gg 8, piony: c 5, e 4 (5).



Białe: Ke 8, Sb 6, piony: a 7, e 3, g 2, h 3 (6).
Końcówka: 6 + 5 = 11.
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu T. Salamaca.

Rozwiązanie: 1. W—c 4!!
I. 1 . . . G×e 4. 2. D—d 4! i 3. ×.
II. 1 . . . W—d 3. 2. f 4! i 3. ×.
III. 1 . . . G—d 5. 2. D—g 5 × i 3. ×.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 15. z dn. 9. kwietnia, 1927 r.

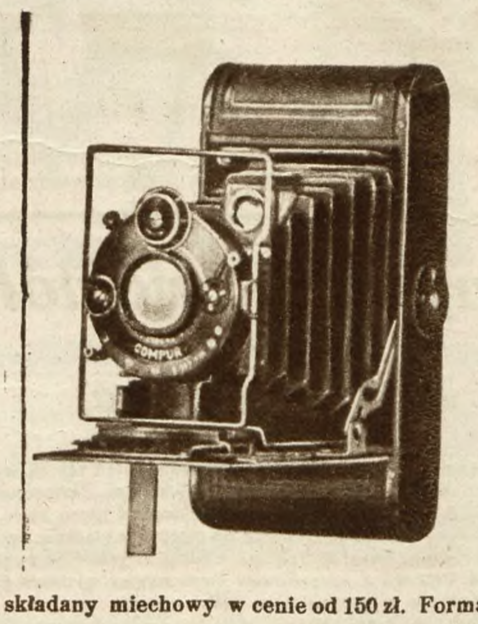
Poradnik dla amatorów fotografów.

Aparat na filmy zwijane.

Aparat taki jest w handlu w dwóch modelach zasadniczych, a mianowicie jako kamera składana miechowa i jako aparat skrzynkowy. Pierwszy ma zaletę dużej wygody przy małej objętości, ale zato jest droższy, drugi zaś, dziś już mało w użytku, odznacza się niesłychanie prostą konstrukcją, stałą gotowością do zdjęcia i niską ceną. Przy używaniu aparatu na filmy zwijane należy pamiętać, że nie mogąc nastawiać na ostro na matówce musimy tem staranniej ustawiać wedle skali w metrach, by uzyskać ostry obraz — pozatem trzeba starannie obliczać czas naświetlenia, bo wywołując odrazu cały pas filmu, zawierający 6 do 8 zdjęć, nie możemy indywidualnie oceniać poszczególnych zdjęć i zwykle psujemy beznadziejnie to, co nie było zupełnie dobrze naświetlone. Wreszcie trzeba pamiętać, że aparaty na filmy zwijane są zwykle wyposażone w mało światłosilne objektywy, a filmy same są mniej czułe od płyt, co nie pozwala na zdjęcia błyskawiczne poniżej $^{1}/_{100}$ sek. w słońcu, a $^{1}/_{25}$ sek. przy nieco pochmurnem niebie. Przy ponurej pogodzie zdjęć błyskawicznych lepiej wogóle nie robić.



Aparat skrzynkowy w cenie około 75 zł. Format 6/9.

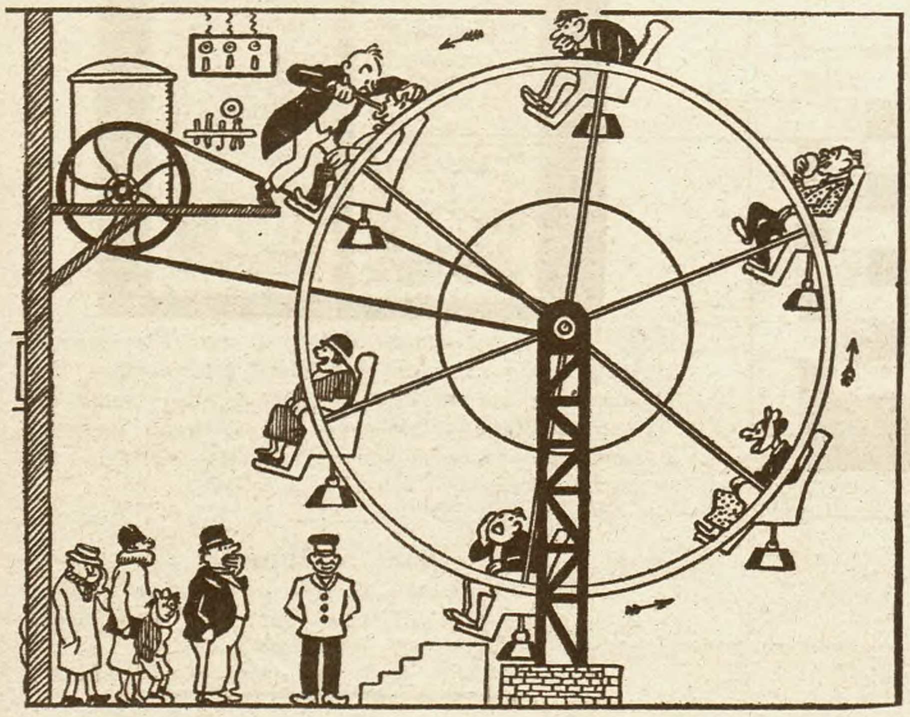


Aparat składany miechowy w cenie od 150 zł. Format 6/9.

Dr. Tad. Cyprian.

H U M O R.

Pomysł urządzenia gabinetu dla wziętego dentysty.



— Fotele rozmieszczone są na ruchomem kole, zatrzymującem się z pacjentem przed dentystą, który po wyrwaniu zęba, pociska guzik elektryczny, wprawiając w ruch koło, dowożące nowego pacjenta...

Zna swój zawód.



— Ach doktorze . . . cierpię nieznośne męczarnie, proszę mi dopomódz umrzeć!
— Obejdę się bez podsuwania mi rad, łaskawa pani, znam zanadto dobrze mój zawód!..

Podczas sezonu wyprzedaży.



— Wszystko to kupiłam bajecznie tanio, ale co tu teraz z tem zrobić?!...

Niewiadoma stawka.



— Baron powiedział mi, że liczy pod każdym względem na mnie . . .
— A nie powiedział ci też, na ile ? . . .



Z życia kulturalnego w Wilnie. Z inicjatywy wileńskiego Związku Zawodowego Literatów odbył się niedawno w teatrze Reduty koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego z udziałem świetnej skrzypaczki p. Dubiskiej. Związek podejmował znakomitego kompozytora podczas jednej ze śród literackich. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej pp. Niedziałkowska-Dobaczewska, Romer-Ochenkowska, K. Szymanowski, prof. M. Zdziechowski (prezes), W. Hulewicz (sekretarz) i dr. Szeligowski (skarbnik).

Fot. J. Bułhak, Wilno.

POLOWANIE NA ALIGATORY.



Aligatory, których skóra zawsze była w wysokiej cenie z powodu używania ich do luksusowych wyrobów skórnych, teraz są jeszcze cenniejszym nabytkiem, bo forytuje je obecna moda. To też dla Sudańczyków, zamieszkujących wybrzeża Górnego Nilu w Afryce, polowanie na aligatory jest najintratniejszem rzemiosłem, a gdy uda im się schwytać tak wspaniały okaz, jak ten 3 m. długi, zysk jest niemały.

L. Molinari, Cairo.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Basztowa 18.